№ 122. Kraków, 31 Maja—Środa. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj. Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit); za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

w miejscu 2 złr., — z opłatą pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *30 maja.*

Kiedy po wyborze dra Smolki prezydentem wiedeńskiej Izby poselskiej, lwowskie obywatelstwo dało bankiet na cześć jego — szanowny prezydent w wniesionym toaście szeroko się rozwodził nad szkodliwemi skutkami tego, jeżeli dziennikarstwo wobec poselstwa naszego w Wiedniu nieprzychylne zajmuje stanowisko. Już wówczas słowa te wydać się mogły poniekąd anachronizmem. Od dłuższego bowiem czasu prawie zupełnie ustały były ataki dzienników na delegacyę, a zwłaszcza od wyborów w r. 1879 delegacya cieszyła się takiem poparciem, tak nieograniczonem zaufaniem, takim niekrytycyzmem ze strony dziennikarstwa, jakiego żadna przedtem delegacya nie doznała.

Dzisiaj widzimy — iż ten stan rzeczy, tak bardzo dla delegacyi pomyślny, powoli, ale rzec można, z dniem każdym się zmienia. Krytyka staje się coraz częstszą, coraz bardziej powszechną i dosadnią, głosy głębokiego niezadowolenia dają się słyszeć. My, którzyśmy także w dość licznych wypadkach musieli wystąpić z życzliwą, ale surową krytyką czynności poselstwa naszego — możemy zapewnić, że wyrazy niezadowolenia nie wychodziły wyłącznie od naszego redakcyjnego biurka, że nas ta krytyka bardzo często z kraju dochodziła, że była nieraz znacznie surowszą od naszej. Możemy zapewnić, że niezadowolenie owo istnieje nietylko w dziennikarstwie, nietylko w znacznej części światłego obywatelstwa kraju, ale nawet i wśród delegacyi samej, i wśród tych, co tworzą niezłomną gwardyę prezydyalną Koła polskiego. Słuchają jeszcze — ale o skuteczności teraźniejszej polityki sami powątpiewają.

Dla czegóż tak? Dla czego krytyka coraz surowsza, niezadowolenie coraz powszechniejsze? Pytanie to samo nasuwa się w chwili, gdy poselstwo nasze zakończywszy znowu jeden okres parlamentarnej kampanii wraca do kraju z tem przekonaniem, że wiele i długo pracowało, ale wątpimy, czy i z tem także, że wiele, a choćby tylko dosyć dla kraju zdziałało.

Przed laty padło w Wiedniu z ust jednego z najwybitniejszych naszych posłów nieostrożne słowo: „umiemy p o d p o r z ą d k o w a ć interes kraju interesom państwa“. Narobiło to wówczas wiele hałasu — krzyczeli na to „podporządkowanie“ nawet tacy, którzy dzisiaj bezwarunkowo rząd popierają i politykę większości Koła polskiego bezwzględnie pochwalają. A jednak dzisiejsza polityka delegacyjna nie jest czem innem, tylko dalszym ciągiem, a nawet udoskonaleniem, doprowadzeniem do zenitu owej polityki „podporządkowania“ — tak, że z g o d a pomiędzy interesem kraju a mniemanym interesem państwa dokonywa się przez poświęcenie pierwszego drugiemu, a nie przez sprowadzenie ich do harmonii.

Zdobyliśmy za nowego ministerstwa dla Czechów reformę wyborczą, która dla nich główne ma znaczenie, dla nas prawie żadnego i uniwersytet czeski w Pradze — a lwowski uniwersytet jak był tak i jest nieuzupełniony lekarskim Wydziałem. Zdobyliśmy dla Czechów, Morawców i Słoweńców rozporządzenie językowe — u nas zeszłoroczne uchwały Sejmu w celu wprowadzenia języka polskiego do tych władz, które mu się dotychczas bronią, zostały dotąd bezskuteczne, a ludność polska na Szląsku jeszcze zawsze cierpi pod przymusem językowym. Zdobyliśmy dla Austryi dolnej regulacyę Dunaju — u nas sprawa kolei transwersalnej i jej nadwiślańskich odnóg dotąd zawieszona w powietrzu. Cła przemysłowe, które innym prowincyom niewątpliwą, i cła zbożowe, które Galicyi wątpliwą przyniosą korzyść, okupiliśmy opodatkowaniem nafty, zabójczem dla jedynej w naszym kraju wielkiej i bardzo obfitej gałęzi przemysłu.

Widzimy więc, że gdy inne prowincye odniosły z ubiegłego okresu Rady państwa rzeczywiste korzyści, myśmy jedni tylko nic nie zyskali, owszem znaczne ponieśli straty — i że gdy inne poselstwa wcale się nie wstydziły z żądaniami swemi jawnie i stanowczo wystąpić, myśmy zawsze usuwali się z naszemi na drugi plan. Dla czego? Przecież nikt przypuszczać nie będzie, żeby delegacya nasza nie miała dobrych z a m i a r ó w dla kraju, żeby nie było w niej c h ę c i poczynienia dla kraju pozytywnych zdobyczy. Ale „wielka polityka“ tak dalece ją zbałamuciła, że ową zasadę „podporządkowania“ posunięto teraz tak daleko, jak jeszcze nigdy. Zdaje się naszemu poselstwu, że *„extra Taaffe nulla salus“* — że tylko dzisiejszy gabinet jest w stanie Austryę zbawić, że z jego upadkiem musi przyjść ministerstwo centralistyczne. Dla tego zamiast stanąć w obec ministerstwa samoistnie, co jest tem łatwiej, żeśmy najsilniejszą frakcyą w stronnictwie popierającem to ministerstwo — myśmy poszli w zupełną od rządu zawisłość, robimy wszystko co on chce, chowamy pod stół wszystko, czego rząd sobie nie życzy.

Pocieszają nas zawsze tem, że nasze stanowisko w Wiedniu się wzmacnia, znaczenie nasze wzrasta. Niestety, rzecz się ma wręcz przeciwnie. Prawicą rządzi dziś Lienbacher z Liechtensteinem. Mała ta garstka, która przy bardziej stanowczej polityce naszej, żadnego nie miałaby znaczenia — zajęła obecnie stanowisko dominujące, prawie rozstrzygające. W krytycznych chwilach rząd nie pyta, co zrobią Polacy, bo tych zawsze jest pewnym, ale pytać musi co zrobi Lienbacher, musi koncesyami i ustępstwami różnemi zapewnić sobie głosy tej frakcyi. Jakiego zaś rodzaju są te koncesye, dowodem najlepszym nowela do ustawy szkolnej, której szkodliwość dla Galicyi, zwłaszcza wschodniej, podnosiliśmy już kilkakrotnie.

Smutnie więc — bardzo smutnie wypada bilans ostatniej kampanii delegacyjnej. Kraj nie tylko żadnej korzyści, ale owszem poniósł stratę — znaczenie nasze w Wiedniu zostało mocno zachwiane i przyćmione — państwu zaś nie mniej jak i naszemu krajowi grożą rozliczne złe następstwa ze zwiększonego wpływu frakcyi Lienbachera.

Życie konstytucyjne ma jednak tę wielką zaletę, iż znajduje samo w sobie niejedno lekarstwo na własne choroby. Takiem to lekarstwem mogą teraz i powinny być s p r a w o z d a n i a p o s e l s k i e. Spodziewamy się iż w czasie między Radą państwa a Sejmem, sejmiki relacyjne odbędą się we wszystkich okręgach. Niech posłowie zetkną się ze swymi wyborcami. Niech im wyborcy powiedzą, iż ta polityka bezwzględnego podporządkowania interesów krajowych jest do najwyższego stopnia zgubną dla kraju, który przez sto lat niesłychanie był zaniedbany i po macoszemu traktowany. Niech im powiedzą, iż ta fatalna, macosza polityka stuletnia w obec nas, nadaje nam prawo a stwarza konieczność upominania się teraz o większą pieczołowitość rządu o nasze materyalne i moralne interesa, co zresztą jest i w interesie państwa, bo wzmoże jego siły produkcyjne, podniesie podatkową jego zdolność.

Jeżeli w bardzo wielu razach mylnem jest twierdzenie, że każdy kraj ma taki rząd na jaki zasłużył — to niewątpliwem jest, iż każdy kraj konstytucyjny ma taką reprezentacyę, na jaką zasłużył, jaką sam wybrał i wyrobił. Niechże kraj naprawia błędy, za które solidarnie odpowiada, a stanie się to przez relacyjne sejmiki.

Projekta do zmiany regulaminu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dnia 1go czerwca r. b. zbiera się we Lwowie zgromadzenie ogólne delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem wysłuchania sprawozdania komisyi, wybranej przez zgromadzenie w lutym b. r. obradujące. — Wiadomo, że w komisyi tej upadły wnioski, dążące do rozszerzenia kredytu po za połowę wartości hipoteki, a natomiast wyłoniły się projekta do zmiany regulaminu oszacowania hipotek — przez uwzględnienie wartości propinacyi i odrębne szacowanie budynków, z zachowaniem jednak statutowego postanowienia, że pożyczka tylko do połowy wartości hipoteki udzieloną być może. Okazuje się ztąd, iż komisya przyszła do przekonania, że według dziś obowiązującego regulaminu, nawet połowa wartości hipoteki nie zawsze bywa wyczerpaną.

Wnioski komisyi najdosadniej atakuje znany we Lwowie korespondent *Czasu* pod znakiem §§—, który równocześnie nader wielkie obiecuje korzyści właścicielom ziemskim z kredytu hipotecznego, jaki otwarty im będzie w kreować się mającym banku krajowym i zachęca ich, aby wstrzymali się z przeprowadzeniem konwersyi, dopóki nie wejdzie w życie Bank krajowy. Mimowoli więc czytającemu te korespondencye nasuwa się pytanie, dla czego ich autorowi, tak przekonanemu o potrzebie skonwertowania wysoko oprocentowanych długów hipotecznych, nie podobają się zmiany regulaminu Towarzystwa kredytowego, dążące właśnie do ułatwienia tych konwersyj? Miałżeby nie istniejący jeszcze Bank krajowy posiadać wyłączny sekret korzystnego przeprowadzenia konwersyi? i dla czego groźnem i niebezpiecznem dla Towarzystwa kredytowego ma być przyjęcie norm szacunkowych, ułożonych na wzór regulaminów Towarzystw kredytowych w Królestwie Polskiem i W. ks. Poznańskiem?

Nie zapoznając więc pożyteczności Banku krajowego, mniemam jednak, iż pomimo utworzenia tej instytucyi, Towarzystwo kredytowe nie traci jeszcze racyi bytu, lecz przeciwnie, powinno dążyć do wyswobodzenia ziemian z pod ciężaru wysoko oprocentowanych długów bankowych i zmienić w tym celu obecnie obowiązujący regulamin — tak, aby do rzeczywistej połowy wartości hipoteki udzielało kredytu.

Jeżeli bowiem niepodobna zgodzić się na projektowane w swoim czasie przez pp. Marassé'go i Brzeskiego, rozszerzenie kredytu po nad połowę — bez narażenia instytucyi na wielkie niebezpieczeństwo, — to z drugiej strony, rozpatrzywszy obecnie obowiązujący regulamin, niepodobna być jego wielbicielem.

I.

Uchwalony przez zgromadzenie ogólne w roku 1868 regulamin poleca w §. 8 detaksatorom oceniać wartość kapitałową gruntu, z uwzględnieniem jakości ziemi, położenia, warunków odbytu i t. d., i w t e m p r z y p u s z c z e n i u, ż e i s t n i e j ą b u d y n k i g o s p o d a r s k i e z w y c z a j n e, t y m d o b r o m o d p o w i e d n i e.

Zamiast więc po prostu konstatować istniejący stan rzeczy, komisya szacunkowa musi najpierw utworzyć sobie fikcyę, że istnieją budynki, odpowiednie zwykłej potrzebie gospodarskiej, a obliczywszy wartość kapitałową gruntu z f i k c y j n e m i budynkami, potrąca następnie z tej ogólnej wartości s z ó s t ą część dla otrzymania c z y s t e j w a r t o ś c i z i e m i, t. j. bez odpowiednich budynków. — Następnie komisya szacunkowa opisze budynki r z e c z y w i ś c i e i s t n i e j ą c e, i poda każdego z osobna wartość, którą d o l i c z a s i ę do czystej wartości ziemi, z tem jednak ograniczeniem, iż budynki nie wyżej, jak w $^1/_5$ czystej wartości ziemi przyjęte być mogą.

Przyzna każdy, że ten sposób obliczania wartości dóbr nie zaleca się jasnością, i utrudnia znacznie zadanie komisyi. Nadto zawiera tenże §. 8 regulaminu tę sprzeczność, iż pomimo potrącenia $^1/_6$ wartości ogólnej celem uzyskania czystej wartości ziemi, poleca jeszcze osobno komisyi, jeśli nie ma odpowiednich budynków gospodarskich, lub jeżeli istniejące są w złym stanie, obliczyć koszta budowy lub naprawy, i potrącić je od wartości gruntów. Według tej instrukcyi więc miałaby komisya szacunkowa dwa razy tę samą wartość potrącać t. j., raz, obliczając koszta budowy i naprawy, a drugi raz, potrącając $^1/_6$ jako przyjęty ryczałt wartości budynków.

Nie przeczę, iż są detaksatorzy, którzy starają się wybrnąć z tego labiryntu, że obrachowując wartość gruntu, liczą ją o tyle wyżej, że w sumie ogólnej mieści się już wartość f i k c y j n y c h budynków, jakie dla danego obszaru byłyby odpowiednie. Lecz pewnem jest, że inni detaksatorzy liczą tylko wartość morga gruntu według cen w danej miejscowości przyjętych, tak iż odtrąca się następnie $^1/_6$ wartości bez żadnej racyi, gdyż obliczona wartość gruntów przedstawia już czystą wartość ziemi. — Ztąd liczne, a często uzasadnione skargi, że Towarzystwo nie spełnia swego zadania, ponieważ nawet do połowy wartości hipoteki nie daje pożyczki, lecz obniża tę ocenioną już wartość potrąceniem $^1/_6$ część na budynki.

W obec tego zawiłego sposobu oceniania wartości hipotek, jakże wygląda regulamin szacunkowy Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem, uchwalony w r. 1869?

Oto po prostu poleca obliczyć o s o b n o w a r t o ś ć g r u n t ó w, a o s o b n o w a r t o ś ć b u d y n k ó w, zastrzegając tylko, iż przy ocenieniu budynków wartość podana dla asekuracyi ogniowej decyduje, tudzież że łączna wartość budynków nie może przewyższać $^1/_4$ części wartości ziemi.

Wybrana przez walne zgromadzenie komisya, proponuje zatem, by zamiast zawiłego dotychczasowego procederu, przyjąć oszacowanie odrębne gruntu i budynków, na wzór obowiązującego w Królestwie od 13 lat z dobrym skutkiem przepisu regulaminowego.

Należy zatem spodziewać się, iż ta zmiana bez wielkiej opozycyi uchwaloną zostanie.

II.

Wniosek komisyi, by uwzględnić przy oszacowaniu także wartość propinacyi, wywołał silną opozycyę. Że jednak i ten projekt nie jest wcale niebezpiecznym, wynika ztąd, iż jakkolwiek zmiennym i narażonym na uszczuplenie jest dochód propinacyjny, to jednak niepodobna zaprzeczyć, iż położenie właścicieli tego prawa od r. 1868, gdy układano regulamin — do chwili obecnej wielce się zmieniło.

Wówczas bowiem samo istnienie propinacyi było zagrożone i było możliwem zniesienie jej — bez wszelkiego wynagrodzenia. — Obecnie zaś, ustawą krajową z r. 1875 — jest wykonywanie prawa propinacyi w całej jego rozciągłości przez lat 26 zagwarantowane, a po upływie tego terminu pozostaje właściciel przy rzeczowem prawie jednego szynku i odbiera indemnizacyę, do której odebrania potrzeba przyzwolenia wierzycieli hipotecznych.

Nie ulega więc wątpliwości, że prawo propinacyi jest obecnie takim czynnikiem wartości, iż niepodobna go całkowicie pominąć, bez narażenia się na zarzut, że obniża się wartość hipoteki dowolnie. — Jakkolwiek bowiem po upływie 26 lat prawo to ustaje — to nietylko, że w tym przeciągu czasu część pożyczki hipotecznej umorzoną zostanie, a wartość ziemi podnieść się musi — ale nadto przypadnie wówczas do wypłaty indemnizacya, którą może Towarzystwo kredytowe użyć na częściową spłatę swej wierzytelności — jeżeli nie zechce zezwolić, by tę indemnizacyę Wydział krajowy właścicielowi dóbr pożyczką obciążonych — wypłacił.

Do jakiej wysokości można przyjąć wartość propinacyi za podstawę przy udzieleniu pożyczki — nad tem niepodobna zastanawiać się w szczupłych ramach tego artykułu. Pewnem jest, iż wysokość ta wielką być nie powinna — zwłaszcza, gdy liczne czynniki składają się na obniżenie dochodów propinacyjnych. Lecz i to nie ulega wątpliwości, że jeżeli właściciele propinacyi wiejskich muszą być przygotowani na znaczne zmniejszenie dochodów, w miarę, jak się rozpowszechnia wstrzemięźliwość — to w miastach i miasteczkach dochód propinacyjny, wynoszący po kilka lub kilkanaście tysięcy złr. rocznie, jest stosunkowo znacznie pewniejszym.

Nie zawadzi zaś przypomnieć, że Towarzystwo kredytowe w W. ks. Poznańskiem, założone w r. 1821, a rozwiązane obecnie, po całkowitej spłacie wszystkich pożyczek, przyjmowało przy ocenieniu wartości hipotek także dochód propinacyjny, i to tak dalece, że przeciętny dochód z ostatniego sześciolecia kapitalizowano, mnożąc go przez 20.

W Królestwie Polskiem zaś, gdzie — jak wiadomo — prawo propinacyi zupełnie podupadło, nie uwzględnia się wprawdzie dochodu propinacyjnego, lecz uwzględnia się dochód z młynów.

Wreszcie nadmieniam jeszcze, że w W. ks. poznańskiem przyjmowano przy ocenieniu wartości hipotek także wartość gorzelni i browarów — i obliczono dochód ze sprzedaży drzewa w lesie z ostatniego sześciolecia, tudzież z młynów, kamieniołomów, wapniarek i t. p., a obliczony dochód czysty kapitalizowano, mnożąc go przez 20. Świadczy to wymownie, że nawet tak daleko posunięta możność wysokiego ocenienia hipoteki nie jest niebezpieczną, dopóki ster instytucyi złożony jest w ręce osób godnych zaufania, gdyż ostatecznie zawsze dyrekcya Towarzystwa decyduje o tem, jaką wartość dóbr przyjąć należy za podstawę wymiaru pożyczki.

III.

Zwolennicy rozszerzenia granic kredytu po za połowę wartości hipoteki uznają oczywiście wnioski komisyi za niedostateczne, i zechcą może ponowić swoje projekta. Nie jest zamiarem mojej korespondencyi odnawiać polemikę, która w tej sprawie do niedawna się toczyła; to pewne jednak, iż kogo sprawozdanie z czynności Banku hipotecznego za r. 1881 nie przekonało, że rozszerzenie pożyczek po za połowę wartości hipoteki byłoby dla Towarzystwa kredytowego nader groźnem, tego zapewne żadne już argumenta nie przekonają.

Wiadomo bowiem, że Bank hipoteczny według statutu tylko do połowy wartości pożyczki udziela; mimo tego jednak postępując przy ocenieniu wartości hipoteki dość swobodnie, udziela pożyczki wyższe, aniżeli Towarzystwo kredytowe, a nadto obciążone wyższemi odsetkami. Otóż te do połowy wartości udzielone pożyczki, w tak licznych wypadkach egzekucyi sądowej, pokrycia nie znalazły, że Bank zmuszonym był nabywać liczne dobra i realności, które po dokonanej już częściowej odprzedaży, z końcem r. 1881 w bilansie sumę przeszło 600.000 złr. w. a. reprezentują.

Cóżby więc uczyniło Towarzystwo kredytowe, gdyby równie wysokie dawało pożyczki? Czy mogłoby, posiadając niewięcej, jak około 1 i pół miliona funduszu rezerwowego, zakupywać na własność liczne dobra, podobnie jak Bank, który posiada 3 miliony kapitału akcyjnego, oprócz rezerwowego funduszu? Czy mogłoby odpisywać co roku po kilkadziesiąt tysięcy na straty z powodu pożyczek nie pokrytych przy sprzedaży egzekucyjnej, kiedy nie pobiera od dłużników swoich nic więcej, jak tylko 4% lub 5%, które oddaje posiadaczowi 4% lub 5% listu zastawnego, podczas gdy Bank hipoteczny pobiera 1% prowizyę w ratach amortyzacyjnych, nie licząc bardzo uciążliwych prowizyj za zwłokę, tak iż czysty dochód z działu hipotecznego wynosi w tym zakładzie około ćwierć miliona rocznie.

Mniemam więc, iż po tem, z uznania godną otwartością ogłoszonem sprawozdaniu Banku hipotecznego — niepodobna jest utrzymywać, że Towarzystwo kredytowe mogłoby, bez narażenia się na niewypłacalność — rozszerzyć swój kredyt do $^2/_3$ lub $^3/_5$ wartości hipoteki.

Lecz niezgadzam się ze zwolennikami rozszerzenia kredytu i pod tym względem, że nie pojmuję — jak można w takiem rozszerzeniu kredytu widzieć ratunek dla właścicieli ziemskich i środek do zachowania ziemi polskiej w ręku Polaków.

Przedewszystkiem bowiem należy pamiętać, że kredyt sam przez się, choćby najtańszy, nigdzie jeszcze własności ziemskiej nie ocalił. Widzimy to na Wielkopolsce.

Pewnem jest, że większa własność ziemska w tej części naszej ojczyzny, znajdowała się w najpomyślniejszych stosunkowo warunkach pod względem kredytu. Miała od r. 1821 ziemstwo, udzielające 4% pożyczek z nader liberalnym regulaminem szacunkowym. Miała administracyę pruską — która pod względem ekonomicznym, niewątpliwie jako wzorowa uważaną być musi; — nie przechodziła strasznych klesk wojennych, jak Kongresówka w r. 1831 i 1863, ani też wstrząsających do głębi katastrof społecznych, jak Galicya w r. 1846. Nie było tam ani gwałtownego przewrotu gospodarskiego, jakiego doznała Galicya, gdy w r. 1848 zniesiono pańszczyznę, a w 10 lat później dopiero wypłacono indemnizacyę: nie rozwlekano tam w nieskończoność sporów serwitutowych, nie zabierano ziemi dworskiej na korzyść włościan, jak to miało miejsce w Kongresówce — gdzie w ten sposób przy uwłaszczeniu przeszło 1,800.000 morgów zabrano szlachcie. Nie gnębiły tam rolnictwa przesadne podatki, nie tamował odbytu płodów rolniczych brak komunikacyi; giełdowe przewroty nie pochłaniały zaoszczędzonego grosza. A przecież pomimo tego wszystkiego, — nigdzie tak prędko nie przeszła polska własność ziemska w ręce obce, jak w Poznańskiem....

A spojrzmy na Litwę mianowicie na Żmudź, gdzie niema żadnej instytucyi kredytowej, podobnej naszemu Towarzystwu, gdzie ucisk moskiewski doszedł do ostatecznych granic, a kontrybucye wojenne idą w parze ze zdzierstwem czynowników — jak tam, mimo całej usilności rządu do wyparcia polskich właścicieli a zastąpienia ich Moskalami — trzyma się dzielnie żywioł polski rodzinnej ziemi.....

I w Galicyi więc nie uratuje ani Towarzystwo kredytowe, ani Bank krajowy nikogo, co nie potrafi zdobyć się na pracę i oszczędność, a w wielkim błędzie są ci, którzy chcieliby ratować właścicieli ziemskich samym tylko kredytem, choćby najobfitszym i najtańszym. Będzie to w najlepszym razie chwilowa tylko pomoc, bez żadnego rzeczywistego dla kraju pożytku, a pomoc bardzo ryzykowna dla instytutu, który odważyłby się przekroczyć granice, doświadczeniem wskazane.

Program nowego stronnictwa w Austryi.

Wiener Algemeine Zeitung zamieszcza w sobotnim numerze następujący z a r y s p r o g r a m u stronnictwa, tworzącego się pod przewodem Fischhofa, Walterskirchena i Wurmbranda:

„Opierając się na przeświadczeniu, że państwo, w którem stronnictwa dzielą się według narodowości, nigdy długo ostać się nie może, bo walki narodowe, podobnie jak religijne, zawsze i wszędzie były w skutkach niszczące, podczas gdy ścierania się o polityczne zasady ozdrawiają i wzmacniają życie publiczne, zadaniem naszem będzie, nienawiść płynącą z odmiennej mowy i pochodzenia do możliwie szczupłych sprowadzić granic, aby ją w końcu nie szkodliwą uczynić. Sądzimy, że osiągnąć to będzie można gdy artykuł 19ty naszej konstytucyi całym szeregiem ustaw wykonawczych skreślimy, aby położyć przez to hamulec administracyjnej samowoli i sztuce dowolnego tłómaczenia ustaw zasadniczych. Zakończy się wtedy nie tylko ten smutny stan, uwłaczający wszystkim narodowościom Austryi, w którym ludy, nie wyjmujac Niemców, zmuszone były żebrać u rządu, albo się z nim o koncesye targować, ten stan, którego fatalne następstwa właśnie historya ostatnich lat w najjaskrawszem przedstawiła świetle, ale usuniętą także zostanie konieczność oglądania się we wszystkiem na władze rządowe. Mowie niemieckiej chcemy zachować stanowisko języka państwowego, o ile tego wymaga dobro służby publicznej i rozwój oświaty. Pod każdym innym względem chcemy pozostawić narodowości obce nie tylko w spokoju, gdy krzewią u siebie język ojczysty, ale nawet, ile to od nas zależy, w usiłowaniach tych popierać je będziemy, dalekim bowiem od nas jest zgubny ten obłęd, że wszystko, co obcej narodowości przynieść może pożytek, już z tego samego powodu szkodzić musi Niemcom.

„Powtóre chcemy konstytucyi naszej, która dzisiaj robi wrażenie piramidy kołyszącej się na swym odwróconym szczycie, nadać pewną i trwałą podstawę w sprawiedliwej ordynacyi wyborczej. Chcemy zerwać z dotychczasowym systemem zastępstwa interesów a naród uczynić panem swych losów. Nie obawiamy się, aby powstała ztąd pewna hegemonia innych narodowości, bo pewne jest, że w chwili pomyślnego załatwienia kwestyi językowej, narodowe żywioły wszystkich plemion państwa zgromadzą się około jednego sztandaru, który podjąć nam Niemcom wypada. Wierzymy, że duch niemiecki i siła

tego państwa dość mają moralnej przewagi, aby podołać zadaniu, które rozwiązały już niejednokrotnie i wśród gorszych warunków narody słabsze, a duchowo pewnie nie wyższe od nas. Żywioł słabszy w każdej prowincyi, czy to niemieckiej, czy innej ochronić chcemy przez odpowiednie środki zaradcze od jakiegokolwiek ucisku.

„Jako nieuniknione następstwo demokratycznej ordynacyi wyborczej uważamy usunięcie tych szranek, które pomimo wszelkich w ustawach zasadniczych jasno wypowiedzianych przyrzeczeń utrudniają używanie praw ludowych. Naród, który przy urnie wyborczej, swobodnie ma rozstrzygać o swych losach, powinien w każdej chwili mieć podaną sposobność jak najdokładniejszego poznania własnych potrzeb jakoteż wymogów państwa. Dla tego też żądać będziemy zupełnej wolności druku i stowarzyszeń. Obok racyonalnego popierania wspólnych ekonomicznych interesów w państwie z demokratyczną ordynacyą wyborczą, uważamy za konieczne rozumne i świadome celu popieranie interesów ludności pracującej. Wreszcie przekonaniem jest naszem, że kwestyę socyalną można załatwić w obrębie istniejącego porządku społecznego ale tylko wtedy, jeżeli ludność pracująca znajdzie się w tem położeniu, iż będzie mogła zrobić praktyczny użytek z tego ekonomicznego wyzwolenia, które jej w zasadzie dawniej już udzielonem zostało".

Komentarz do tego zarysu programu daje list Fischofa zamieszczony w niedzielnym numerze *W. Allg. Ztng.* Sędziwy demokrata niemiecki zaczyna od oświadczenia, że nie przybył do Wiednia, ażeby tworzyć nowe stronnictwo — co jako niečłonkowi parlamentu możeby nie przystało. Ale przybył, gdy się dowiedział. że członkowie parlamentu, których charakter nawet u przeciwników wzbudza uszanowanie, pragną przez połączenie z równomyślącymi „nie gwałtownie lecz stopniowo przeprowadzić zmianę tego stanu rzeczy, który w Austryi tyle stworzył anomalij, i każe się obawiać, że owoce konstytucyonalizmu austryackiego raczej zgniją niż dojrzeją". Staje przeto w szeregu „jako stary żołnierz, któryby to za tchórzostwo sobie uważał, unikać pocisków przeciwników, gdy trzeba walczyć o najdroższe dobra". Przypomina dalej pokrzyżowaną przez Herbsta akcyę, którą rozpoczął był Etienne — i przytacza charakterystyczne słowa, wówczas przez Etienna do niego pisane: „albo rozumne pojednanie ze Sławianami. albo reakcya, nieprzebłagana reakcya". A Etienne, dodaje autor nie bez aluzyi do bredni. jakie o Fischhofie pisała przed paru dniami *N. Fr. Presse*, „nie był ani marzycielskim anachoretą, ani osłabionym przez wiek publicystą." Wypadki ostatnich czasów okazały, że teraz pora najwłaściwsza rozpocząć akcyę w kierunku wskazanym niegdyś przez Etienna.

Fischhof pragnie, aby nie język, ale polityczne przekonania były węzłem organicznym stronnictw. Głównem złem w życiu konstytucyjnem Austryi jest sprzeczność, w jakiej każda z dwóch wielkich partyi narodowych staje do jednej z wielkich idei czasu. „Partya wiernokonstytucyjna, która ma wyrobiony słuch na wołanie o wolność jednostki osobistej bardzo niedosłyszy, ile razy odzywa się o wiele ważniejsze wołanie jednostki narodowej — i staje w ten sposób w sprzeczności z ideą narodowości, potężnie nasze czasy przenikającą, której elementarna siła przełamała zdolność oporu całych państw i która zaprawdę nie cofnie się przed krzykiem: stój! pochodzącym od jednego stronnictwa. Przeciwnie znów, złożona przeważnie ze Sławian grupa Rady państwa, objawia najdelikatniejszy słuch, gdy geniusz wieku podnosi głos swój na korzyść praw narodowych — ale zbyt często nie słyszy tego samego głosu, jeżeli on jednostkę osobistą i jej uprawnione żądania opiece jej zaleca, a przez to grzeszy przeciw wielkiej humanistycznej idei wieku, która najpiękniejszy znajduje wyraz w dążeniu do wyzwolenia jednostki z pęt niewiadomości, i podniesienia jej do pełnej ludzkiej godności. Jestże możliwem zdrowe postępowanie naprzód przy takiem dobrowolnem spętaniu się jednej i drugiej strony? Na co się przyda skrzydło u jednej nogi, gdy się do drugiej ołowianą kulę uwiąże? Nie można jednostki podnieść moralnie i politycznie, jeżeli się ją poniży narodowo, bo narodowość jest korzeniem jednostki, bo w niej po największej części spoczywa to, co jednostce daje fizyczną, duchową i moralną indywidualność. Tak samo też nie może się silnie zakorzenić byt narodowy a naród się wzmocnić bez troskliwej staranności o to wszystko co zmierza do indywidualnego rozwoju sił."

Fischhof rozwija dalej różnicę między państwem, które jest oraz narodem, a takiem, które z różnych narodowości się składa i wykazuje, jakie niebezpieczeństwa grożą takiemu państwu, jeżeli narody nie są zadowolone. Otóż doprowadzenie do harmonii między interesami narodów a państwa, między ideą narodowości a konstytucyonalizmem i swobodami jego, jest celem nowego stronnictwa. Chce ono uwolnić liberalizm od zarzutu nietolerancyi i niezdolności ugrupowania różnych narodowości. Fischhof kończy list swój jak następuje: „Nasze przekonanie nie jest wypływem uczuciowości, bronimy sprawiedliwości w obec wszystkich plemion, bo w państwie złożonem z różnych narodów jest to najwyższym rozsądkiem politycznym. Wiemy z doświadczenia, że nieprzejednanymi się stają ci, którzy doznali krzywdy, ale bardziej są jeszcze nieprzejednani ci, co krzywdę wyrządzają. Nowe stronnictwo będzie zatem według możności występować przeciw każdemu bezprawiu ze strony którejkolwiek z narodowości. Nie pozwolić krzywdzić, znaczy to w naszym wypadku pogodzić interesa, co z upływem czasu sprowadza także i pojednanie umysłów. Mimo to ponawiają się ciągle usiłowania przeciwne, aby nieprzejednanie za hasło służyło. Słowa, które wielki poeta Włoch czytał przy wejściu do piekła, te demoniczne słowa „wyrzeczcie się wszelkiej nadziei", to godło chcą fanatycy na frontonie austryackiego gmachu państwowego wypisać. Członkowie nowego stronnictwa i ci wszyscy, którzy w pokojowem i przyjaznem pożyciu wszystkich narodowości, jako też w przynależności do jednej ojczyzny najwyższą rękojmię pomyślnego rozwoju państwa upatrują, ci występując przeciw tej zbrodni, uczynią się stróżami i obrońcami wewnętrznego pokoju i jedno tylko nieprzejednanie zwalczać będą w sobie i w innych t. j. nieprzejednawczość samą. Namiętność może przez pewien czas przywłaszczoną swą władzę wykonywać nad opinią publiczną, ale prawnym władcą publicznego ducha jest zawsze tylko rozum, a nakazem jego w Austryi jest nie nienawiść, nie gwałty, lecz prawo pełne, niczem nieograniczone prawo dla każdej jednostki, bez względu na to, czy to jednostka osobista, czy narodowa."

Nauka gospodarstwa rolnego na politechnice.

Lwów, 28 maja.

(K) W tutejszem Towarzystwie gospodarskiem, później zaś w Sejmie toczyły się ożywione narady nad wezwaniem rządu, ażeby na lwowskiej politechnice zaprowadził nadzwyczajne katedry gospodarstwa rolnego i leśnego. Stosowna uchwała w tym duchu zapadła na posiedzeniu Sejmu krajowego w d. 19 lipca r. 1881 i na tej podstawie wezwało namiestnictwo rektorat szkoły politechnicznej do przedłożenia opinii grona profesorów, czy i pod jakiemi warunkami dałyby się zaprowadzić wykłady gospodarstwa rolnego i leśnego. Gremium profesorów odpowiedziało zgodnie z uchwałą sejmową, że zaprowadzenie zwyczajnej katedry gospodarstwa rolnego na politechnice jest koniecznością.

Ministerstwo otrzymało oprócz uchwały sejmowej galicyjskiej i opinii gremium profesorów lwowskiej politechniki, jeszcze żądania ze strony kilku innych akademij technicznych. Po zbadaniu tej sprawy z zasadniczego stanowiska, oświadczył minister oświaty Wydziałowi krajowemu, że pomimo, iż potrzeba ogólnych wiadomości na polu rolnictwa i leśnictwa nietylko dla chemików, ale i dla inżynierów nie da się zaprzeczyć, to nie leży w programie technicznej akademii, żeby słuchaczom tejże dawać akademickie uzdolnienie do administrowania wielkim majątkiem lub prowadzenia większego gospodarstwa rolniczego. Nauka rolnictwa na akademiach technicznych musi więc zatrzymać charakter przedmiotu pomocniczego. Gdyby chodziło o gruntowne wykształcenie w tym kierunku, to przy dzisiejszym stanie rolnictwa potrzebaby stworzyć aparat naukowy, jak na istniejącej akademii rolniczej w Wiedniu, coby nie odpowiadało celowi i co ze względu na dzisiejsze stosunki finansowe za niemożebne uważać należy. Minister oświaty oświadcza dalej, że na wypadek, gdyby na politechnice lwowskiej odpowiednia osobistość chciała się habilitować dla wykładów z nauki rolnictwa, gotów jest przyznać jej odpowiednią remuneracyę, *nota bene*, jeżeli frekwencya uczniów okaże potrzebę odnośnych wykładów. Przypomnąć wypada, że przed kilku miesiącami zaczął dyrektor krajowej szkoły leśnej, p. Henryk Strzelecki, wykładać na politechnice encyklopedyę leśnictwa; słuchaczów jest niewielu. ale bo też cały zakład politechniczny z każdym rokiem liczy co raz mniej młodzieży, która nie mając w kraju widoków na przyszłość po ukończeniu studyów technicznych, poświęca się studyom humanitarnym, nie pomna, że także po skończeniu uniwersytetu musi teraz długo czekać na zdobycie sobie najskromniejszego stanowiska.

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Lwów, 29 maja.

(Sprawa Bazylianów. — Presya na przysięgłych. — Emigracya żydowska.)

(=) Nie trudno było przewidzieć, że ostatnia bula papieska w sprawie klasztorów bazyliańskich w Galicyi wywoła silną opozycyę ze strony organów rusofilskich tudzież ze strony zdemoralizowanego przez tę prasę duchowieństwa obr. gr. kat. W numerze z 27 b. m. podaliście już elukubracye tutejszego *Słowa* w tej sprawie; znać poskutkowały one, bo oto dowiaduję się, że „klasztor OO. Bazylianów w Buczaczu wysłał do Rzymu protest solenny przeciw insynuacyi, jakoby sami OO. Bazylianie prosili o poddanie ich pod zarząd i opiekę OO. Jezuitów, tudzież o powierzenie im kierownictwa nowicyatu. Taki sam protest wyszlą w tych dniach wszystkie klasztory OO. Bazylianów z wyjątkiem klasztoru lwowskiego, świeckie zaś duchowieństwo obr. gr. kat. zamierza sprawę tę omawiać na dekanalnych zgromadzeniach i ze swojej strony wniesie również protest przeciw — jak powiada *Diło* z 27 b. m. — zagrożeniu unii przez OO. Jezuitów i naruszeniu majątków fundacyjnych zakonu św. Bazylego. *Diło* pisząc o tej sprawie rozstrzelonemi czcionkami, powiada, że musi dodać „iż oddanie majątku dobromilskiego monasteru w zarząd OO. Jezuitów sprzeciwia się woli fundatorów tego klasztoru i celowi samej fundacyi a postanowienie co do przyjmowania na nowicyat kandydatów łacińskiego obrządku, sprzeciwia się tak regule OO. Bazylianów jako też poręczonej przez stolicę rzymską nietykalności grecko-katolickiego obrządku". Nie tutaj miejsce rozbierać trafność lub mylność tego poglądu, ale skonstatować wypada, że cała opozycya ma swoje powody w tem, iż znaczna część duchowieństwa ruskiego, grawituje od dłuższego czasu do szyzmy. W kwestyach wyznania pisze tutejsze *Słowo* zawsze tylko prawdę — to też prawdziwem jest jego twierdzenie, „iż wschodni prawosławni chrześcianie stronią obecnie od unii".

Wielki tryumf zapanował w tutejszym obozie rusofilów, bo jakieś pismo tutejsze, wydawane w polskim języku „oddaje hołd znakomitemu obywatelowi Lickendorfowi za jego patryotyczne odezwanie się w obec sądu, że Polak Rusina sądzić nie powinien" Słowa że Polak Rusina i odwrotnie, sądzić nie powinien, są istotnie naszym dogmatem, ale co innego Rusin, a co innego rusofil, wyznający dogmat jedności Rusi z Rosyą. Z tych bezmyślnie wypowiedzianych słów wysnuwa *Diło* naukę moralną dla Polaków, którzy ewentualnie zasiędą na ławie przysięgłych w procesie Olgi Hrabarowej i tow. My zaś sądzimy, że przysięgli morałów nie potrzebują, że sądzić będą według sumienia i tylko według sumienia. Wszelkie zaś wpływanie na przysięgłych wszelkie przesądzanie ich werdyktów, jest nietylko nieprzyzwoite ale wręcz nie moralne.

Rząd czuwa nad emigrantami żydowskiemi z Rosyi, utrzymuje ich w ewidencyi, koncentruje ich w Brodach i zapewnia że niedopuści, aby który z nich osiedlił się stale w Galicyi, ale mimo to dochodzą wieści z Złoczowskiego, że majętniejsi emigranci żydowscy z Rosyi zaczynają brać w posesye dobra szlacheckie. Przy nich osiędą oczywiście ubodzy żydzi wypędzeni z Rosyi w charakterze faktorów, włodarzy, ekonomów, propinatorów i tym sposobem potworzą się w krótce kolonie z emigrantów żydowskich. Prócz tego znane są fakta, że wygnańcy żydowscy zakupują wielkie partye lasów na wyrąb, płacąc dobre ceny, byle tylko znaleść pretekst do pozostania między nami. A rząd czuwa ciągle.

Paryż, 24 maja.

(Drażliwość ministra finansów. — Dyskusya nad projektem do prawa o szkołach średnich wolnych).

(=) Kwestya podatków od napojów zagroziła przesileniem gabinetowem cząstkowem. Pan Leon Say do dymisyi się podał i wnet podanie cofnął. Wygląda to trochę na wielkopańską fantazyę. Zabawić się chciał w Gambettę, czy co? O cóż bowiem poszło? o wzięcie pod rozpatrzenie propozycyi, tyczącej się reformy podatku i zniesienia akcyzy, o proste wzięcie pod rozpatrzenie, o odesłanie propozycyi do komisyi budżetowej. P. L. Say nie chciał, ażeby kwestyi tej dotykano. Izba woli jego zadość nie uczyniła. Stąd gniew. Rozdrażniony z Izby wyszedł, postanowienie niezłomne powziął, wykonał takowe z wieczora a nazajutrz złamał. Zdaniem mojem minister taki drażliwy nie powinien teki piastować. Zdanie moje nic nie waży; posunę je atoli jeszcze dalej i dodam, że Francyi na ministra finansów potrzeba człowieka, któryby bankierem nie był, któremu by interes własny nie przeszkadzał do rozpatrywania się swobodnie w sprawach tak powikłanych, jak system podatkowy, jak handel pieniężny, jak kwestya kredytu. W opodatkowaniu od napojów, np., przesada i niesprawiedliwość w oczy się rzucają. Winnice, według obliczenia Karola Dupin, obejmują we Francyi 24 część gruntów uprawnych i opłacają połowę tego, co wynoszą razem wzięte podatki od roli i mieszkań. Dwadzieścia pod nazwami rozmaitemi opłat obciąża jeden i ten sam produkt. Wino, którego wartość za hektolitr wynosi fr. 6, opłaca przy wejściu do Paryża cła fr. 20,32, podczas kiedy takież cło pobiera się od wina, którego wartość wynosi fr. 1.500, to znaczy. że ubogi płaci 300%, bogaty 11% w pośrednich od wina podatkach. Toż samo dzieje się z artykułami innemi, pośrednio opodatkowanemi. Rozdrażnienie przeto pana B. Say miało racyę niejaką: rozpatrzenie się bowiem w podatkach od napojów pociągnęłoby za sobą z konieczności potrzebę wytoczenia na stół kwestyi reformy systemu, z którym tak wygodnie tym, co opłacają 11% od hektolitra Chateau Lafitte. Panu L. Say, jak twierdzą ci, co zdolności jego finansowe znają, stałoby głowy na podjęcie i przeprowadzenie dzieła tego; ale... serce mu na zawadzie staje. I bankierowie z sercami w piersiach się noszą, i unosić się umieją.

Po załatwieniu się z ministrem finansów Izba przystąpiła do dyskusyi nad projektem do prawa o szkołach średnich wolnych w połączeniu z propozycyą p. Marcon, tyczącą się gwarancyj kwalifikacyjnych. jakie wymagane być winny od dyrektorów i nauczycieli zakładów edukacyjnych, utrzymywanych przez osoby prywatne. Przeciwko projektowi zabierali głos, mowcy klerykalni: biskup Freppel i hr. de Mun. Stawali oni w obronie wolności. Dziwnie w ustach ich wyraz „wolność" brzmi; wyznać jednak należy, iż tym razem racya po ich znajdowała się stronie. Prawo, jeżeli przejdzie będzie prawem okolicznościowem, wymierzonem przeciwko nauczaniu klerykalnemu. Jako takie, jest to miecz obosieczny, któryby się zwrócił przeciwko liberalizmowi i postępowości w razie, gdyby władza do rąk klerykałów się dostała. Hr. de Mun wygłosił świetną w tym sensie mowę, wysłuchaną z wielką uwagą zarówno przez prawicę jak przez lewicę. Mowa ta pozostanie w pamięci, ze względu na trafną krytykę systemów i porządków szkolnych w liceach rządowych. Obrońców projektu, nie wyjmując ministra oświaty, w kłopot ona wprawiła. Nie mieli do odpowiedzenia nic innego, jak że proponowane prawo ma na celu zapobieżenie zakładaniu fabryk, w których się w sposób sztuczny urabiają bakałarze. Fabryki te, w rzeczy samej, stanowią plagę szkolną. nie mniej przeto wysnuta z tego racya jest racyą słabą. Mimo to, dyskusya ogólna zamkniętą została, Izba 384 głosami przeciwko 112 oświadczyła się za projektem i przystąpiła do dyskusyi nad paragrafami. Hr. de Mun wymógł odesłanie do komisyi, dla uzupełnienia i wyjaśnienia, paragrafu pierwszego, tyczącego się certyfikatów uzdolnienia pedagogicznego. Ciąg dalszy interesującej tej sprawy odłożono do czwartku. Dziś Izba nie zasiada.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 maja.

O ostatnim gwałcie popełnionym przez rząd rosyjski w Wilnie, pisze *Dziennik Poznański*: „Zamknięcie księgarni w Wilnie, oddanie pani Orzeszkowej pod nadzór policyi na 2 lata, zesłanie wspólnika jej p. Chełmińskiego do Siedlec, gdzie się rodził i oddanie go pod takiż nadzór również na trzy lata, należy do faktów spełnionych. Nie potrzebuję zbyt wiele słów użyć na to, aby wykazać całą ohydę podobnego postępowania władz miejscowych. Każdy to czuje. Litwa przez to nie stanie się czem innem, jak jest obecnie. Rząd w swych wyrachowaniach grubo się myli. Wyrządził krzywdę i rozognił ku sobie nienawiść — oto jedyne owoce obrzydłego bezprawego postępku. Matka pana Chełmińskiego, wiekowa staruszka, na wieść, że syna zsyłają, nie wyrozumiawszy dokąd — tknięta apopleksyą w parę godzin zmarła! Oto owoce. które rząd zbiera... Okropne to, a tem okropniejsze, że pokrzywdzonym nawet nie raczą wyjaśnić, co zrobili takiego, za co karać ich tak srogo raczyli zadecydować? Gdzież jest jeszcze pod słońcem taki szmat ziemi, którego rząd bez powodu, bez racyi znęcałby się na swymi obywatelami?.. Jest niestety — ale tylko jeden."

Z odroczeniem obu Izb wiedeńskiej Rady państwa, z uchwaleniem przez Sejm węgierski kredytu pacyfikacyjnego znaczną większością 83 głosów — nastąpiła zupełna cisza w wewnętrznych sprawach austryackich. Ciszę tę przerywają tylko głosy, spowodowane usiłowaniami utworzenia nowego stronnictwa wśród austryackich Niemców. Ostatnie manifestacye tego nowego zawiązku, znajdzie czytelnik na innem miejscu pisma naszego streszczone. Podnieść nam trzeba z tego jeden punkt — naszem zdaniem niebezpieczny, a mianowicie położenie nacisku na język niemiecki, jako państwowy. Faktycznie jest on językiem państwa i niewątpliwie nim pozostanie, skoro Wiedeń jest stolicą państwa, a dynastya panująca jest niemiecką. Wszakże zasadnicze, ustawą dokonane uznanie tego faktycznego stanu rzeczy, musi wywołać obawę, iż wysnute stąd będą roszczenia do nieuprawnionej przewagi niemieckiego języka. Kiedy przed tygodniem mieliśmy sposobność mówić z dr. Fischhofem o zasadach nowego stronnictwa niemieckiego, przypomniał on nam fakt z konstytucyjnego sejmu rakuskiego z r. 1848. Młody wówczas Fischhof uczynił wniosek, aby w regulaminie Sejmu konstytucyjnego zamieścić postanowienie, iż język niemiecki jest językiem urzędowym Sejmu, i że posłowie mają mówić po niemiecku. Powstał na to gwar wielki, i gwałtowne protesta ze strony posłów innych narodowości, tak że Fischhof sam, utwierdzony w tem jeszcze przez liberalnego wówczas ministra Bacha, wniosek swój cofnął. I—powiada Fischhof — dobrze się stało. Burza ucichła, uniknęło się niepotrzebnej drażliwej rozprawy, a faktycznie stało się, że po dzień dzisiejszy posłowie wszystkich narodowości mówią po niemiecku, i tylko czasami, raz może w roku odezwie się ktoś dla zasady w innym języku, co oczywiście nikomu nie szkodzi, i Niemcom żadnego nie czyni uszczerbku. Niechże z tego doświadczenia Fischhofa, nowe stronnictwo wysnuje sobie naukę co do języka państwowego. Będzie niem niewątpliwie *de facto* język niemiecki — ale gdyby miał być nim uznany ustawą, z pewnością stałoby się to jedną z przeszkód pożądanego porozumienia i pojednania.

Do *Berliner Tagblatt* piszą z Petersburga: Pomimo wszelkich zapewnień o wzmocnieniu stanowiska Ignatiewa, mogę wam według nowo powziętych informacyj donieść, że stanowisko to jest właśnie jak najsilniej zachwianem. Jego najsilniejsza podpora, przychylność cara, jest bezpowrotnie straconą. Po kilkakroć domagał się Ignatiew w ostatnim tygodniu audyencyi u cara, lecz nadaremnie. Grote, inspektor więzień, który podał się do dymisyi, nie mogąc znieść szykan Ignatiewa, może jeszcze stać się dlań niebezpiecznym. W prośbie swej o uwolnienie oświadczył Grote, człowiek zasłużony, cieszący się wielkiem poważaniem, że nie poniży się do zostania kreaturą Ignatiewa, lecz będzie jego staraniem dowieść carowi, że Ignatiew z wszystkimi swymi poplecznikami żywi nieprzyjazne antidynastyczne tendencye i jawnie sprzyja anarchii. — Prawdopodobnie wypracowuje nawet Grote w tej sprawie memoryał, który ma carowi przedłożyć.

Łatwo pojąć, że podobny stan rzeczy, niezbyt wpływa na umocnienie stanowiska Ignatiewa. — Zresztą i najwierniejsi jego sprzymierzeńcy, panslawiści, co raz tłumniej go opuszczają; o czem wkrótce będzie można podać kilka bardzo ciekawych szczegułów. Co do tego, że Ignatiewa ma zastąpić niedawno jeszcze wygnany Loris Melikow, zdaje się ona teraz bardziej prawdopodobnem niż kiedykolwiek. Czy zmiana ta w ministeryum spraw wewnętrznych bezpośrednio przyjdzie do skutku, czy też pociągnie się to jeszcze czas jakiś, na pewno powiedzieć nie można, że w każdym razie jednak wiele już to znaczy, że udało się zmienić sposób myślenia cara i uczynić go skłonnym do przyjęcia planu reform przez Loris Melikowa przedłożonego. — Nie było to wcale łatwem a trwało długo, zanim się powiodło, a wtedy otrzymał też i Giers rozkaz, natychmiastowego powołania Loris Melikowa z Berlina. Jakim wpływom na cara rezultat ten jakkolwiek niejasny dotąd, zawdzięczać należy, nateraz wiedzieć nie można.

W sprawie spodziewanego przywrócenia do łaski dwóch dymisyonowanych dygnitarzy rosyjskich Loris Melikowa i Miljutyna zamieszcza *Voss. Ztg.* następujące uwagi: „Znając przeszłość tych dwóch mężów stanu, można było napewno przypuszczać, że żaden z nich nie zbliży się z własnej woli do Ignatiewa, ani też ten ostatni nie pospieszy tak ochoczo do swych nieprzyjaciół; stanowisko zatem Ignatiewa musiało by być już bardzo zachwiane, gdyby w pojednaniu z przeciwnikami zmuszony był szukać jakiegoś oparcia. Przeciwko temu przemawiają jednak bardzo znaczące objawy. Pojednanie dawnych nieprzyjaciół nastąpić mogło tylko na wyraźne życzenie cara, który nie chcąc się zrzec opieki policyjnej, jakiej użycza mu Ignatiew, ani też pozorów pojednania żądać, jakie wywoła pojawienie się Loris Melikowa i Milutyna".

O rezultacie podróży księcia Bułgaryi, który w Petersburgu użalał się, że Hitrowo obudzając ruch panbułgarski, zachwiewa jego tronem — pisze petersburski korespondent *Dziennika Poznańskiego*:

„Odpowiedź, którą książę otrzymał, natchnioną została oczywiście przez Ignatiewa, a opiera się jakoby na raportach własnych rządu rosyjskiego. Według nich, ruch panbułgarski jest samodzielnym, ludowym, nie sztucznym i nie importowanym. Rosya ani mu przeszkadzać ani się doń mieszać nie chce. Agenci rosyjscy nie mogą odmawiać rady i opieki tym, którzy się do nich udają, rząd może też tylko takie wydawać instrukcye, aby się starali umysły uspakajać. Dla Rosyi samej przyspieszenie wybuchu panbułgarskiego nie byłoby teraz na rękę, więc też Hitrowo dla porozumienia się, zostaje wezwanym do Petersburga. Odwołanym nie zostanie, a nawet, gdyby to nastąpiło, byłoby to tylko formalną grzecznością dla księcia — który zresztą osobiście nic przeciw niemu nie ma — a następcą jego będzie tylko jakiś Hitrowo nr. 2. Dopóki Ignatiew jest u steru, musi być słońcem polityki rosyjskiej traktat St. Stefano, a po prawdzie jest on pod względem Bułgaryi sprawiedliwym i logicznym. Nie trudno przychodzi Ignatiewowi przekonać cara, że tam w Bułgaryi ma Rosya dokonać zadania, które jej stanowisko w obec ludów południowo-sławiańskich ocala a ją samą pod względem załatwienia procesu wschodniego o sto mil na, przód posuwa.

„Książę bułgarski odjechał nie mniej skłopotany jak przyjechał".

Rozwiązanie obecne przesilenia egipskiego nastąpiło zupełnie wbrew oczekiwaniom. Gladstone odpowiada na interpelacyę Lawsona oświadczeniem, że sytuacya jest niezmiernie skomplikowana. Freycinet chcąc uniknąć podobnych zapytań, deklaruje się „cierpiącym", i unika Izby. Czy dymisya egipskiego gabinetu, jest zupełnem załatwieniem kwestyi, to inna rzecz. Kiedy Agencya Havas uważa przesilenie za skończone, szereg paryskich dzienników nie widzi wcale zupełnego polepszenia sytuacyi. Zdaje się że gabinet ustąpił, otrzymawszy w tym duchu wskazówki z Konstantynopola. Przy tem nastąpił rozpad między notablami i wojskiem. Na zgromadzeniu notablów, ulemów i oficerów postawiono wniosek detronizacyi kedywa. Ulemy i notable sprzeciwili się. Postanowiono żądać od kedywa, zostawienia Arabiego ministrem wojny, lecz kedyw odrzucił propozycyę, odwołując się na depeszę wys. Porty, która mu pochwala przyjęcie dymisyi gabinetu. Do *Temps* telegrafują z Kairo, że Arabi pasza jako szef stronnictwa narodowego i Samy pasza jako prezes gabinetu, udawali się do wys. Porty, domagając się detronizacyi Tewfika i mianowania innego członka rodziny Mehmeda Aalego kedywem.—To pewne że ogólne usposobienie mocarstw jest ażeby unikać zawikłań; dymisya gabinetu egipskiego przyjętą została z ogólnem zadowoleniem. Tylko że przypisywanie zasługi „europejskiemu koncertowi" jest śmieszne. *J. d. Déb.* oświadcza bez ogródki że „siła wypadków" a nie „wola z premedytacyą" dwóch mocarstw, kierowała polityką anglo-francuską. Ta *„force des choses"* sprowadziła też dzisiejszą jednozgodność dwóch mocarstw. Gladstone wyrzekł w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie egipskiej: „Mogę oświadczyć, że zgoda Francyi i Anglii podczas wojny krymskiej nie była bardziej zupełną, niżeli ta, która jest obecnie." Jak ona długo potrwa, to inna kwestya.

Z chwilą, w której Turcya, w obawie większych zawikłań, porzuci popieranie egipskiego stronnictwa narodowego, sprawa „Egiptu dla Egipcyan" jest straconą. Własne siły Egiptu nie starczą do oparcia się wymogom mocarstw, które wzrastać będą w miarę uległości Egiptu. Wróci kontrola i gospodarka konsulów i przyjdzie więcej, zapowiedziany — „kondominat" francusko-angielski.

Lord Grey napisał silny artykuł o Irlandyi w Nineteenth Century. Artykuł ten ma tę wielką wadę, że nie był napisany co najmniej przed dwunastu laty. Grey krytykuje politykę Gladstona względem Irlandyi od r. 1868 — widząc dzisiejszy stan rzeczy i eskamotując stronniczo wyrok podług formułki *post hoc, ergo propter hoc*. Grey domaga się *a new departure*, polityki z nowego punktu wyjścia, kiedy obydwa stronnictwa czują, że potęga faktów robiła i robi politykę, że można iść naprzód i spierać się którą drogą, ale nie można się cofnąć w żaden sposób. Słusznie mówi lord Grey, że błędy leżą w tem, że opierano się koncesyom, kiedy koncesye były użyteczne i łatwe, ale nieprawdą, że koncesye dano wtedy kiedy były całkiem niepotrzebne. Do takich liczy Grey Gladstonowskie reformy, zacząwszy od zniesienia przywilejów irlandzkiego kościoła w r. 1868, Land Act I z r. 1870 i Land Act II z 1881. Że dzisiejszy stan w Irlandyi gorszy jak w r. 1868, kiedy „Irlandya była szczęśliwa i kwitnąca (sic)", więc winą reformy liberalne; złe wzrastało *pari passu* z reformami. Równie fałszywą jak historyozofia Jego Lordostwa, jest jego polityka. Kiedy dziś wszyscy uznają, że tylko na drodze wielkiego uregulowania agrarnych stosunków przez państwo można się czegoś spodziewać, Grey wraca do tego, żeby zostawić swobodę dobrowolnym układom między właścicielem a dzierżawcą, denuncyuje system *„fair rent"*, system oznaczania sprawiedliwej renty przez rząd, kiedy chodzi o znalezienie środka na *„no rent"* na niepłacenie żadnej renty, kiedy chodzi o przeniesienie własności ziemi na dzierżawców. Dzisiejszy rozwój dalszy ustawy rolnej z r. 1881 w dwóch kierunkach, co do umorzenia zaległości czynszowych i co do pomocy państwa przy wykupie ziemi na rzecz dzierżawców, jest nieunikniony i jest zupełną rewolucyą stosunków agraryjnych, społecznych i co zatem pójść musi politycznych.

Lord Salisbury głowa torysów, korzystał z feryi Izby lordów, żeby przed wyborcami w Stratford przygotowywać opinię w obec konieczności nowych wyborów powszechnych. Lordowi Salisbury zdaje się bowiem, że jest taka alternatywa: albo trzeba dzisiejszy rząd napędzić, albo go rewolucya pochłonie. Zarzuca Gladstonowi, że tenże prowadzi irlandzką politykę, tylko dla kaptowania stronnictwa liberalnego. Oświadcza, że problemat irlandzki znany w Ameryce i na kontynencie, ale wszędzie rozwiązano go przed potrzebą pacyfikacyi. Ale zapomina, że gdzie to nastąpiło tam wszędzie była polityka „socyalizmu państwowego" że wszędzie taka reforma możebną była tylko przez państwo, a jak cała zresztą mowa Salisburyego świadczy, konserwatyści chcieliby, żeby państwo pełniło tylko służbę żandarma, sekwestratora i egzekutora, ale żeby stosunek właściciela i dzierżawcy został pomiędzy niemi dwoma, a broń Boże, żeby się państwo mięszało w stosunki własności,

Gwałtowna mowa reprezentanta Tipperary Johna Dillon, zamiast zaszkodzić, pomogła nowej repressyjnej ustawie. W obec tej gwałtowności cofnięto liczne poprawki tych, którym ustawa wydawała się zbyt drakońską. To jednak pewna, że środki zamknięcia ust irlandzkiej prasie, spowodują przeniesienie się całej gwałtowności słowa do Izby, i zamiast artykułów dziennikarskich czytać będą Irlandczycy parlamentarne mowy swych przedstawicieli, zajadlejsze jeszcze i jeszcze mniej parlamentarne. Zdaje się jednak,

że ta gwałtowna namiętność nieprzejednanych irlandzkich posłów i nowe objawy ich obstrukcyonizmu, ułatwią Gladstonowi przeprowadzenie reformy regulaminowej, co do zamykania rozpraw większością trzech czwartych Izby.

Morning Post, organ torysów, przypuszcza, że Gladstone przygotowuje projekt politycznej reformy dla Irlandyi, a mianowicie przyznanie czterem irlandzkim prowincyom lokalnego samorządu w postaci rad prowincyonalnych. *Morn. P.* widzi w tem niebezpieczeństwo oderwania Irlandyi. Zdaje się, że to jest sztuczka dziennikarska, żeby straszyć Anglię przed konsekwencyami rządów liberalnych. Że i na reformy polityczne w kierunku samorządu irlandzkiego czas przyjść musi, tośmy nieraz wykazywali.

W ciągu kwietnia exmittowano w Anglii 519 familii dzierżawców, złożonych z 2734 osób. Największa liczba wypada na hrabstwo Conrought.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Ze świąt. Pogoda przez dwa ubiegłe dni spisała się jak na „prawdziwe" Zielone święta przystało. Wszystko też co żyje, śpieszyło ku zieloności, zachwycając się czarami maja. Kraków przez te dwa dni był nie w murach, ale w ogrodach miejskich i po za rogatkami jak: w Tyńcu, Tenczynku, Dębnikach, na Woli, Panieńskich skałach, a nawet w odległym Ojcowie. Najliczniejszy atoli kontyngens amatorów świeżego powietrza, dostał się uroczym Bielanom, jako związanym silnie wspomnieniem z uroczystością Zielonych świąt. Napróżno sililibyśmy się na oddanie tego ruchu, gwaru i wesołości, jakie rozwijały się tutaj wśród wirujących karuzelów, wśród huśtawek unoszących zakochane pary ku niebu, którym przygrywały fałszywe orkiestry, łączące się z piskliwemi tonami katarynek. Nocą pomiędzy wzgórzami płonącemi ogniem sobótek, sunął z powrotem do Krakowa nieskończenie długi szereg wozów, bryczek i dorożek.

Pociąg spacerowy z Wrocławia przywiózł w pierwsze święto około 600 osób, chcących zapoznać się z naszem miastem i podziwiać cuda kopalni wielickich.

Rządy pruskie w Galicyi. Uczniowie seminaryum nauczycielskiego zgłosili się do zarządu salinarnego z prośbą o zniżenie opłaty wstępu na dzień Zielonych świąt. Zarząd nie raczył przychylić się do tej prośby. Mimo to wielu uczniów nie chcąc pominąć sposobności zwiedzenia salin przybyło do Wieliczki, aby za zwyczajną opłatą dostać się do wnętrza. Oprócz nich zebrało się także bardzo wiele innych osób, przybyłych umyślnie z Galicyi i Kongresówki i ku wielkiemu zdziwieniu swemu usłyszeli, że przedsiębiorca jakiś z Wrocławia zadzierżawił sobie na na ten dzień prawo wstępu do salin, że z nim porozumieć się najeży, a bez jego wiedzy i woli nikt więcej do salin wpuszczonym nie będzie. Jeżeli zarząd salinarny uważał za stosowne niejako poddzierżawiać na ten dzień jakiemuś prusakowi wstęp do salin, to należało przynajmniej wcześnie zawiadomić o tem publiczność, aby ta za pośrednictwem Prusaków postarała się uzyskć możność zwiedzania Wieliczki i nie narażała się nadaremno na straty, jak to miało miejsce z uczniami seminaryum tarnowskiego. Gdzieindziej dla zakładów wychowawczych robią wszelkie ulżenia w takich razach, tu spotkał ich tylko zawód i strata pieniędzy na drogę.

Namiestnik hr. Potocki tudzież hr. Włod. Dzieduszycki, przejechali z Wiednia do Lwowa.

Marszałek Zyblikiewicz po kilkodniowym pobycie, wyjechał dziś do Lwowa.

Na katedrę historyi kościelnej na Wszechnicy Jagiellońskiej, mianowany został profesorem ksiądz Władysław Chotkowski lic. św. teologii, znakomity mowca i pisarz ludowy.

Ślub. Dziś rano odbył się w kościele OO. Pijarów ślub p. Mirosława Szeligowskiego, koncypienta starostwa w Wieliczce z panią Anną z Trapszów *Imo voto* Lesińską. Związkowi pobłogosławił ks. rektor Słotwiński.

Transport 400 żydów emigrujących z Rosyi do Ameryki, przejechał wczoraj przez Kraków.

Z teatru. Pomimo niepogody dość liczna publiczność zebrała się w sobotę w teatrze letnim na pierwszy chrzest nowo zorganizowanego towarzystwa dramatycznego. Od publiczności też bowiem głównie zależeć będzie, aby teatr wszedł w stałą rubrykę przyjemności letnich naszego miasta. Artyści zaś zapewne wystrzegać się będą nadal takich sztuk jak przedstawiony w sobotę „Ulicznik paryski" Dzieło to bowiem, jak opiewają legendy artystyczne, we wszystkich już bibliotekach teatralnych zostało zjedzone przez myszy.

Dla przestrogi osób udających się na wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej skały nadmieniamy, że wybierając się w tamte strony, należy się zaopatrzyć w znaczniejszą ilość pieniędzy, albowiem od każdego powozu przekraczającego granicę rosyjską, trzeba na Komorze złożyć kaucyę odpowiednią jego wartości. Przykłady uczą, że nieoględność w tej mierze zmusza podróżnych do mimowolnego odwrotu z pół drogi. Miłe rozporządzenie!..

Kandydaci adwokaccy. Dnia 4 czerwaa b. r. odbędzie się o godz. 3 po południu w sali krakowskiej Izby handlowej (Grodzka, naprzeciw kościoła ewang.) zgromadzenie kandydatów adwokackich z okręgu krakowskiego Trybunału II instancyi. Na porządku dziennym: uchwalenie statutu dla Towarzystwa koncypientów adwokackich w Krakowie, oznaczenie wkładek członków na r. 1881/2, wybór Wydziału i sądu polubownego, zatwierdzenie wyboru delegatów i ich zastępców, wniosek komisyi względem petycyi do Rady państwa przeciw przedłużeniu praktyki adwokackiej i wnioski uczestników zgromadzenia.

Z Tow. oświaty ludowej otrzymujemy następujące zawiadomienienie: Na ręce wydziału Krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej wpisały się dotychczas na członków towarzystwa następujące osoby:

WW. Anczyc Władysław, Dr. Asnyk Adam, adw. Dr. Abramowicz Stan., prof. Baczakiewicz Feliks, Bartoszewiaz Kazimierz, Beck Adolf, z wkładką roczną po 1 złr. Dr. Boroński Lesław z wkł. r. 12 złr. Bystroń Jan z wkł. kwart. 30 cnt., adw. Dr. Czesnak Feliks, prof. Chyliński Michał, z wkł. r. po 1 złr. Dr. Dadlez Wilchelm z wkl. r. 2 złr. 20 c., Dr. Dzieduszycki hr. Izydor, Anastazya hr. Dzieduszycka, Elijasz Walery, Flach Walery ofic. poczt. Fiałkowski Wojciech medyk, Fränkel Nach, Dr. German Ludomił, dyr. Getlich Antoni, Gołąb Michał kasyer zakł. kred. Gorecki Tomasz, Gross Sal. z wkł. r. po 1 złr. Gorączko Józef z wkł. m. 10 c. dyr Jabłoński Wincenty z wkł. r. 2 złr., Kaliczyński Wiktor, Kniaziołucki, Kosiński Władysław, Kostecki Antoni, Kacz Edward, Lenczowski Izydor, naczelnik poczty na dworcu kolei, Dr. Lustgarten, dyr Maciołowski Julian z wkł. r. po 1 złr., adw. Dr Machalski Maks. z wkł. r. 2 złr., Madejski Ant. Malicki Jan, Markowicz Izak, Dr. Neuman Karol, Ożog Kazimierz prez. czyt akad. Osika Walenty kontr. poczty, Onufrowicz Adam, Ostrowski Jan, adw. Dr. Pieniążek Karol, Paszkowski, Pisek, G. z wkł. r. po 1 złr. Ryx Bronisław, doc. Dr. Rossenblatt Józef z wkł. r. po 2 zł., adw. Dr. Schoen Henryk z wkł. r. 3 złr., Rębacz T. prof. Dr. Rutowski Tadeusz, Rząca Karol, Samborski Jan, Sużycki Józef, Dr. Sobolewski z wkł. r. po 1 złr - dyr. Dr. Seredyński Wład. z wkł. r. 2 złr., Teleżyński Aloizy, Tabor Antoni. Udziała Seweryn, u. z Ropczyc, prezydent Dr. Weigel Ferd., Wiczkowski Józef medyk, prof Wierzejski, Dr. Widiger, Węgliński Leon, dyr. Zarański Stan. Zaleski Karol przez. tow. pom. akad., Zeintner Szymon, Ziemięcki Teodor z wkł. r. po 1 złr., Żołtowski Ignacy z wkł. r. 9 złr. Razem 67. członków.

Dalsze wpisy i wkładki przyjmuje szan. redakcye tutejszych dzienników, księgarnie pp. Fredleina, Krzyżanowskiego, Gebetnera, Pobudkiewicza, Dr. Miłkowskiego, Bartoszewicza, Himmelblau, oraz sekretarz towarzystwa.

Mieszkanie sekretarza: Plac Dominikański Nr. 1 urzęduje o 2 — 3 po poł.

Z wydziału krak. Tow. ośw lud.
Dr. W. Dadlez sekretarz.

Zwłoki generała Müllera, szwagra p. prezydenta miasta dr. Weigla, zostały dziś do Krakowa przywiezione. Pogrzeb odbędzie się jutro.

† **Gracyan Prus Niewiadomski**, b. żołnierz wojsk polskich z roku 1831, przeżywszy lat 71, zmarł w Jarosławiu na d. 27 b. m.

Pierwsze przedstawienie artystów teatru krakowskiego w Petropawłowsku, zostało zapowiedzianem na pierwszy dzień świąt. Miało się ono składać z komedyi Bałuckiego „Grube ryby", z „Łobzowian" Anczyca, tudzież z baletu „Wesele w Ojcowie. Pani Hofmanowa ukaże się tamże dopiero w połowie czerwca, mianowicie w dramacie Sardou „Odetta".

Uczęszczanie na przedstawienia Orpheum pana Frühbecka, zostało oficerom tutejszej załogi przez c. k. komendę wojskową stanowczo wzbronionem.

Podejrzany mężczyzna, który w ogródku „pod kopcem" p. Tylki, usiłował wczoraj między obecnymi obudzić zapał dla niezrównanych rządów carstwa moskiewskiego, został przez publiczność przytrzymanym i w ręce policyi oddanym.

Kollekcya drogocennych obrazów, pochodząca ze spadku po błogosławionej pamięci Piusie IX, jak się dowiadujemy, niezadługo przybędzie z Rzymu, aby na stałe pozostać w murach Krakowa, a przynajmniej pod Krakowem. Kollekcyę tę nabył jeden z naszych rodaków p. R. dotąd przebywający we Włoszech, od księżnej del Drago, córki brata zmarłego papieża. Pomiędzy obrazami znajduje się prześliczna Madonna Guido Reniego, która ciągle była w gabinecie prywatnym Piusa IX w Watykanie, darowana mu przez familię Rospigliosich. Jak się z papierów tej familii okazuje, Guido Reni malował tę Madonnę w pałacu Rospigliosich, podczas malowania sławnej freski Aurory, która tam do dziś się znajduje. Oprócz tej perły przybędą: jeden autentyczny Rubens, jeden Annibale Caracci, Luca Giordano. Giovanni Bellini, Palma Vecchio, Salvator Rosa, i kilkanaście innych obrazów drugorzędnych mistrzów.

Łańcut. Dnia 27 maja wychrzciła się w tutejszym kościele cała rodzina żydowska: ojciec, trzech synów i córka i oprócz tego jedna żydóweczka z Kopek, której losem zajęła się matka chrzestna hrabina Hompesz. Żydzi oburzeni tem, nie dadzą im pokazywać się na miasto.

Towarzystwo bratniej pomocy w Czerniowcach celem przysporzenia sobie funduszów, urządza dnia 4, 5 i 6 czerwca br. festyn w ogrodzie, połączony z bazarem, loteryą fantową, ogniami sztucznemi i muzyką, następnie przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim i ostatniego dnia koncert telefonowy w sali Tow. muzycznego.

Odczyt dra Huberta hr. Krasińskiego na zjeździe lekarzy i przyrodników czeskich, wyszedł w drukarni „Związkowej" w Krakowie pod tyt.: „Udział Czechów w rozwoju oświaty i nauki lekarskiej w dawnej Polsce". Na pamiątkę Braciom Czechom.

Dr. Tadeusz Dworski, wydał *Przewodnik illustrowany* dla osób udających się do Szczawnicy, oraz podręcznik dla chorych. Zawiera opis dokładny nietylko Szczawnicy, ale i jej okolic i w ogóle wszystko, co potrzebne dla zoryentowania się w miejscowości i obznajmienia z zakładem. Oprócz illustracyj zawiera trzy mapki.

PP. Sakramentki we Lwowie, które obok modlitwy zajmują się także wychowaniem dziewcząt polskich, zabrały się do restauracyi kościoła, zagrożonego ruiną, i w tym celu zbierają składki. Ponieważ w zakładzie tym znajdują przytułek także niezamożne dziewczątka, jak n. p. w ostatnich czasach córka śp. generała Jeziorańskiego, ponieważ jak nas zapewniają, klasztor ten nie ma kosmopolityczno-ultramontańskiego charakteru, uważamy za stosowne wiadomość o składce na restauracyę kościoła umieścić w naszym dzienniku.

Na ulicy Wielopole jak się dowiadujemy, została zamierzoną budowa domu według projektu, wskutek którego powstałaby między kamienicami wolna luka nakształt tej, jaką ku ogólnemu zgorszeniu wsławiło się niegdyś budownictwo na ulicy Karmelickiej. Spodziewać się należy, że Magistrat po raz drugi nie potwierdzi projektu, przeciw któremu przemawiają zarówno względy estetyczne, jak i hygieniczne.

Kain, rzeźba p. Pleszowskiego, odznaczona nagrodą na zeszłorocznym konkursie Akademii w Wiedniu, została wystawioną w salonie tutejszego Towarzystwa Sztuk pięknych.

Ze stypendyum ś. p. dr. Gałęzowskiego, otrzymał 2500 fr. dr. Antoni Kalina, Wielkopolanin. Drugą zaś połowę tego stypendyum zostającego pod zarządem Akad. Umiej. w Krakowie, otrzymał historyk dr. Stanisław Lukas.

Żona jenerała rosyjskiego w stanie spoczynku, p. Anna z Knoringow herbu Cholewa Pawlikowska przeszła we Lwowie z wyznania grecko-wschodniego na obrządek rzymsko-katolicki.

Pierwsze wyścigi konne tegoroczne w Warszawie na polach mokotowskich odbędą się w dniu 11 czerwca.

W sferach teatralnych warszawskich krąży niepewna wieść, iż Helena Modrzejewska zamierza... przerzucić się na scenę włoską i puścić się w wędrówkę artystyczną wspólnie z Tomasem Salvinim.

Ciałopalenie. Dnia 14 b. m. we wsi Łukawce w Kongresówce pięcioro małych dzieci weszło do dołka w ziemi pełnego słomy i poczęło się bawić zapałkami, które jedno z dzieci miało zapewne przy sobie. Słoma się zajęła, dzieci nie mogły wydobyć się z dołu i troje na węgiel się spaliło, a dwoje wydobyto jęczące, lecz i te wkrótce żyć przestały.

Nowytarg, Ponieważ 92 osób różnego wyznania, płci i stanu z powiatu nowotarskiego oświadczyło pisemnie gotowość przystąpienia do zawiązującego się Towarzystwa oświaty ludowej w Nowymtargu, przeto komitet zwołał zgromadzenie na dzień 29 b. m. o godz. 3ciej po południu w sali Rady powiatowej — celem uchwalenia statutów, wybierając zarazem do tymczasowego zarządu pp. drów Geistlera i Zawadzińskiego i p. Sykutowskiego do dalszego działania.

Sto tysięcy złr. jak się dowiadujemy z *Kuryera Warszawskiego*, złożyła pani Feliksa, Marya z hr. Golejewskich Czarkowska w Wydziale krajowym jako fundusz do wspierania rozwoju przemysłu i ręko dzieł w Galicyi i Wielkiem księstwie krakowskiem. Zapis wchodzi w życie z dniem śmierci czcigodnej fundatorki.

Pożar wystawy hygienicznej berlińskiej powstał, jak się teraz pokazało przez nieostrożność. Dozorca zapalając lampę rzucił niedopaloną zapałkę po za siebie, nie zwracając wcale na to uwagi. Zapałka dostała się w szparę i to spowodowało milionowe straty.

W Rumunii umarł Radu Golescu ostatni z czterech braci, którzy dla polskich emigrantów i dla sprawy polskiej okazywali zawsze wielką przychylność. Byli to mężowie niezłomnego charakteru, prawości wielkiej i wielkiego serca.

Wychodźtwo. W roku 1881 wywędrowało do Ameryki nie mniej jak 247.346 Niemców.

W Zürichu ma być z rokiem 1883 w szkołach pismo niemieckie zupełnie zarzucone i zastąpione literami łacińskiemi.

Nad Niagarą. W czternastym roku sprzykrzyła sobie życie i postanowiła zakończyć je w sposób efektowny, na olbrzymią skałę, bo w nurtach wspaniałego wodospadu Niagary. Ale w wykonaniu tego szalonego skoku przeszkodziła jej gałęź drzewa rosnącego na stromej skale nad wodospadem, o którą to gałęź zaczepiła się samobójczyni i zawisła między niebem a lecącemi w przepaść wodami. Wtedy znalazł się taki bohater, z powołania dorożkarz, który odważył się na linie, skręconej na prędce, spuścić się na dół i wytransportował na tej linie pannę w górę, czekając sam uczepiony na gałęzi, aż po niego spuszczo powtórnie tę linę. Za takie poświęcenie szalone Amerykanka powinnaby zamiast w nurty Niagary rzucić się w ramiona odważnego dorożkarza.

Rząd chiński zawezwał jednę z firm kolońskich do urządzenia w państwie niebieskiem telegrafów.

Wiadomości policyjne. W Golkowicach w pow. wielickim pokłócił się w tych dniach włościanin z małżonką, oboje powrócili właśnie z jarmarku — przy której to sposobności czuła małżonka rzuciła na małżonka żelazny garnek tak nieszczęśliwie, że zaraz trupem go położyła. Nieostrożna kobieta została aresztowaną.

W Olszowicach w pow. wielickim bawiły się dzieci bez nadzoru koło stawku; jedno do niego wpadło i utopiło się.

W Swoszowicach pewna kobieta niezamężna, pracująca przy budowie warowni w Rajsku, której adoratorowie zafundowali 3 kwarty wódki, wypiła bez szwanku 2 kwarty, przy piciu 3 jednak przewróciła się i żyć przestała. Adoratorów pociągnięto do odpowiedzialności.

Wiadomości urzędowe. Ministerstwo handlu i król węg. Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Hermanowi Müllerowi, technicznemu kierownikowi fabryki w Słobodzie rungurskiej, wyłącznego przywileju jednorocznego na automatyczny kruczek do napełnienia beczki i innych naczyń

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Antosza w Wysoce rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysoce.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. millim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	20·4	749·7	Płn.	14·4	pogoda
	10 w.	15·6	50·2	„	24·2	„
29	7 r.	13·6	50·4	Płn.-Z.		„
	2 p.	23·0	49·7	W.	11·2	„
	10 w.	16·6	48·4	„	29 5	„
30	7 r.	16·8	47·1	„		

Repertoar tygodniowy

Czwartek, 1 czerwca: „Ulicznik paryski" komedya w 4 aktach, tłomaczenie Wł. L. Anczyca.

Sobota, 3 czerwca: „Ojciec Debiutantki", kom. w 5 aktach z francuskiego, tłomaczenie B. Dawisona. Rolę tytułową odegra p. A. Eker.

Niedziela, 4 czerwca: „Gałganduch czyli Trójka hultajska, melodram w 5 aktach Nestroja.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 29 maja. Porządek dzienny nadzwyczajnego ogólnego Zgromadzenia galic. Towarzystwa kred. ziemskiego, które odbędzie się dnia 1 czerwca, jest następujący: Sprawozdanie komisyi, wybranej przez XIX ogólne Zgromadzenie delegatów, o zmianie regulaminu oszacowania hypotek przez zaprowadzenie odrębnego oszacowania wartości gruntów a odrębnego oszacowania budynków. Sprawozdawca p. Stanisław Gniewosz. Sprawozdanie tej samej komisyi z wnioskiem następującym: „Dochód propinacyjny ma być przyjęty jako czynnik do oszacowania dóbr w ten sposób, iż na tej podstawie udzielane będą pożyczki do wysokości trzechkrotnego dochodu, wedle orzeczenia prawomocnego komisyi propinacyjnej wypośrodkowanego, z tem jednak ograniczeniem, iż udzielona na tej podstawie pożyczka nie może przenosić dziesiątej części wartości ziemi". Sprawozdawca p. Gniewosz. Sprawozdanie tej samej komisyi w przedmiocie ułatwienia postępowania przy konwersyi pożyczek. Sprawozdawca p. Gniewosz. Sprawozdanie tej samej komisyi o przedstawieniu środków ku podniesieniu kursu 4% listów zastawnych okresowych. Sprawozdawca p. Vivien.

Wiedeń, 29 maja. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 1019 galicyjskich wołów, 1047 węgierskich, 438 niemieckich, razem 2.504. Targ był ożywiony.

Płacono galicyjskie 54 do 58 złr., węgierskie 55 do 61 złr., niemieckie 55 do 60 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 28 maja.
Pszenica na wiosnę, —·— — —·—, na maj, czerwiec 12·35—12·60, na jesień —·— — —·—. Owies na wiosnę —·— —·—. Owies na jesień 6·92—6·95 Owies handlowy 8·35—8·40. Żyto węgierskie 8·87— 9·—, Żyto na wiosnę —·——·—, Żyto na jesień —·——·—. Kukurudza na maj, czerwiec —·——·—, gotowa 7·75— 7·82.
Spirytus 32·75—33·—.

Ostatnie wiadomości.

Rząd pruski złożył komisyę ministeryalną, mającą rozstrzygnąć kwestyę chronienia się żydowskich emigrantów z Rosyi na terytorium pruskie.

Silne wzmacnianie zachodniej granicy rosyjskiej, skłania rząd pruski do ponownego podjęcia planu silnego wzmocnienia wschodniej granicy Prus, a zarazem i ufortyfikowania pruskich portów bałtyckich. W Kiel pracuje już od dwóch miesięcy komisya fortyfikacyjna, która uznawszy obwarowanie od morza zupełnie dostatecznem, zamierza obecnie wysuniętymi fortami bronić Kiel od lądu. Wejście do Pilawy, portu Królewca, ma być bronione przez dwa opancerzone forty. Gdańsk, Swinemunde i Stralsund otrzymują silne obwarowania, w Warnemünde, Wisner i Travemünde upatrzono już miejsca na pancerne wieżyce. Wreszcie zamierza rząd pruski wybudować strategiczną kolej z Rostoku do Stralsundu.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Brody, 30 maja. Czynność delegatów lwowskich co do powtórnego spisu żydów rosyjskich natrafia na tłumne wystąpienie emigrantów, rząd wzmocnił w skutek tego policyę 50 żołnierzami.

Praga, 30 maja. Uczta, dana dla polskich gości kongresu, wypadła świetnie. Przemawiali: prezes Eiselt, burmistrz Skramlik, Rostafiński, Rieger, Czerkawski, redaktor Choduński, Jordan, Studniczky, Kreicz, Tonner (po polsku), Kriverinsky, hr. Krasiński, Frycz i Turnowski. Mowy Rostafińskiego, Riegera i Frycza miały cechę polityczną. Sympatya dla nas ogromna, nieoficyalna. Zjazd został zamknięty. Jerzykowski zaprosił na zjazd do Poznania. Pożegnanie świetne.

Wiedeń, 30 maja. Rumuński delegat komisyi dunajskiej oświadczył się imieniem swego rządu przeciw wnioskowi Barrera.

Wiedeń, 30 maja. Donoszą tu, że załoga Suezu oświadczyła się za Arabi-bejem, i grozi zamknięciem kanału suezkiego.

Praga, 30 maja. Wszystkie czeskie dzienniki omawiają bardzo sympatycznie ostatni list Fischhofa.

Petersburg, 30 maja. Loris Melikow odjechał, bez osiągnięcia skutku. Albedyński ma zastąpić Orłowa

Petersburg, 30 maja. Posady generał-gubernatorów w Wilnie i Kijowie mają być zwinięte.

Petersburg, 30 maja. Policya tutejsza otrzymała w piątek telegraficzne zawiadomienie, że jeden morderca Cavendischa przybędzie w sobotę parowcem finlandzkim ze Sztokholmu. Osoba podejrzana została przesłuchana i okazało się nieporozumienie. Pojawiają się tu pogłoski o odwołaniu Albedyńskiego z Warszawy, tudzież o zniesieniu generał-gubernatorstwa w Wilnie i Kijowie.

Belgrad, 30 maja. Skupczyna zbierze się 21 czerwca. Rządowe stronnictwo ma w niej 120, opozycya 50 głosów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Heidelberg. 30 maja. Dziś około północy spotkały się dwa kolejowe pociągi osobowe. Wagony osobowe są zupełnie zniszczone. Dotąd sprawdzono 8 wypadków śmierci, 20 ciężkich i wielką liczbę lekkich uszkodzeń.

Paryż, 30 maja. Dzienniki donoszą o porozumiewaniu się Anglii i Francyi w sprawie wysłania dwóch delegowanych do Kairu, aby w połączeniu z delegatem tureckim przesilenie w Egipcie zakończyć.

Paryż, 30 maja. Agencya Havasa donosi z Paryża, że oficerowie egipscy mieli oświadczyć pełnomocnikowi Porty, iż w razie gdyby im rozkazał poddać się rozkazom kedywa, nie ulegną jego władzy.

Paryż, 30 maja. Rada ministeryalna, na której Freycinet przedłożył ostatnie doniesienia z Egiptu, oświadczyła się za tem, że położenie obecne nie wymaga żadnych nowych postanowień.

Londyn, 30 maja. Biuro Reutera donosi z Kairu d. 28 b. m. następującą urzędową wiadomość: Wszyscy ulemi, wszyscy członkowie Izby notablów, wiele wybitniejszych osobistości arabskich, deputacye szkół i kupców zjawiły się o 5ej wieczór w pałacu kedywa, prosząc o ponowne zamianowanie Arabi paszy ministrem wojny, gdyż armia domaga się tego koniecznie i gotowa jest do wzniecenia zawichrzeń, gdyby kedyw odmówił żądaniu. Kedyw mając przedewszystkiem na względzie przywrócenie spokoju i porządku, zezwolił na nominacyę Arabi paszy. Doniesienie urzędowe dołącza, że położenie ogólne żadnej nie uległo zmianie. Przed objęciem urzędu oświadczył Arabi pasza pełnomocnikom Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Rosyi, którzy uczynili go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo poddanych tych mocarstw, jak najbardziej uspakajające zapewnienia. Inni ministrowie jeszcze dotąd nie mianowani. Kedyw otrzymał od W. Wezyra telegram zawiadamiający go o bezzwłocznem odjeździe komisyi dla spraw Egiptu.

Londyn, 30 maja. Według doniesienia biura Reutera Anglia i Francya zagroziły Porcie interwencyą w Egipcie, jeżeli nie postara się o bezzwłoczne poddanie się armii egipskiej.

Londyn, 30 maja. Dzienniki poranne z 29 bm. przemawiają prawie jednozgodnie za interwencyą turecką. *Times* nazywa wysłanie tureckiego komisarza zwycięstwem tureckiej dyplomacyi. Akcya turecka w Egipcie musi być uregulowana ścisłą konwencyą.

Rzym, 30 maja. Według doniesienia agencyi Stefaniego z Kairu, zawezwany przez kedywa do rady konsul Malet oświadczył, że kedyw może zażądać od Porty wysłania tureckiego komisarza; Sienkiewicz był innego zdania. Kedyw wysłał w końcu urzędowne do Porty wezwanie o przysłanie tureckiego komisarza.

Rzym, 30 maja. Agencya Stefani'ego donosi z Rzymu, że podana przez paryskie dzienniki wieść o wysłaniu angielskich i francuskich komisarzy do Egiptu, jest nieprawdziwą, przynajmniej o ile ona dotyczy Anglii.

Rzym, 30 maja. Mianowanie hr. Ludolfa ambasadorem austro-węgierskim w Rzymie, notyfikował już rząd włoski, przyjąwszy bardzo dobrze tę wiadomość.

Konstantynopol, 30 maja. Potwierdza się wiadomość, że sułtan otrzymał od egipskich notablów i wielu innych osobistości liczne bardzo petycye z prośbą o złożenie z tronu Tewfika na rzecz Halim paszy. Admiralicya otrzymała polecenie bezzwłocznego uzbrojenia fregaty Osmania, która w razie potrzeby mogłaby już jutro odpłynąć. Obecnie zaopatrują fregatę w węgie i żywność. Trzy inne pancerniki Mahmudie, Azizie i Orkhanie uzbrojone i wyekwipowane najzupełniej, mogą w 48 godzinach podnieść kotwicę. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że Porta postanowiła wysłać do Egiptu nadzwyczajnego komisarza.

Konstantynopol, 30 maja. W okólniku wysłanym do mocarstw zagranicznych oświadcza Porta, że odstąpi na rzecz Grecyi wszystkie sporne punkta nadgraniczne pod warunkiem zrzeczenia się przez Grecyę reklamacyi co do Analipsis.

Konstantynopol, 30 maja. Porta do wczoraj południa nie powzięła żadnego postanowienia w sprawie zażądanego przez kedywa wysłania nadzwyczajnego komisarza.

Kairo, 30 maja. Arabi pasza zażądał, aby kedyw cofnął okólnik upoważniający władze prowincyonalne do powstrzymania poboru rekrutów.

Belgrad, 30 maja. W ostatnich wyborach zyskał rząd 6 krzeseł. Pierwsze posiedzenie skupczyny odbędzie 21 czerwca.

Washington, 30 maja. Komendant amerykańskich eskadr, stacyonujących w Europie, wysłał dwa okręty do Aleksandryi, dla ochrony amerykańskich interesów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 30 maja 1882.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·10	76·35
„ srebrna „	77·10	77·10
„ złota „	94·10	94·20
5% Austr. Renta pap. nowa	92·15	92·45
4% Węg. „ „	88·50	88·45
6% „ „ złota	119·50	119·65
Losy z r. 1860	130·—	130·—
„ „ 1864	173·—	173·—
„ premiowe węg.	118·—	118·25
Londyn	119·65	119·80
Napoleondor	9·55	9·50
Marka	58·50	58·55
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	120·87	121·—
Lombardy	139·50	140·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	820·—	825·—
„ kredytowe	336·50	338·—
„ Karola Ludwika	317·—	317·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·—	164·—
„ Koszycko-Bogum.	148·50	149·—
„ Północno zachodnie	206·—	206·—
„ Anglo Banku	124·25	125·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·50	100·60
6% Listy hipoteczne	102·25	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	162·—
Berlin dnia 27 maja 1882.		
Wiedeń	170·90	170·80
Banknoty	171·—	170·95
Warszawa	206·50	206·20
Ruble	206·70	206·75
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	63·70
4% „ likwidacyjne	54·50	54·60
Akcye Karola Ludwika	135·27	135·62
„ kredytowe	576·—	580·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobow.*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia /5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	120 80	121 10
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 50	58 70
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 48	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	101 —	101 50
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł.	100 80	101 10
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 25	100 80
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 27/5.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	322 —	325 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 30	100 75
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	92 50	93 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 35	102 85
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 30	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ Banku włościan. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 75	101 25

Wiedeń, dnia 27/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	76 35	76 50
4⅕	„ „ srebrna . . . „ „ 100	77 10	77 25
4	„ „ złota . . . „ „ 100	94 20	94 35
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	92 10	92 25
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130 —	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	133 75	134 25
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	173 —	173 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	172 50	173 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 25	146 75

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	119 45	119 60
4	„ „ „ . . . „ „ 100	88 60	88 75
5	„ pap. „ . . . „ „ 100	86 45	86 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	108 75	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	— —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 90	98 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 —	114 30
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	37 25	37 50
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	26 50	27 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 50	— —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	102 40	102 80
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ 100	100 —	100 30
6	„ „ rustykalne . . . za złr. 100	102 75	103 25
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 40	100 55
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 90	101 10
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	94 90	95 05

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 60
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	98 40	98 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 75	— —
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91 60	92 —
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 75	135 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 60	91 90

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	176 25
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 40	19 80
—	Lubiańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	42 75
—	Palfy . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	53 50	54 50
—	Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	30 —	— —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 75	40 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . . na 120 złr.	125 —	125 50
5	Bankverein Wiener. . . . na 100 złr.	115 —	115 25
5	Bodencredit allgem. aust. . . na 80 złr.	240 50	241 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. . na 160 złr.	338 —	338 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . na 200 złr.	333 —	333 50
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank . . . . . na 100 złr.	124 60	124 80

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . . na 200 złr.	85 —	86 —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	171 25	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2685 —	2688 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	194 25	194 50
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	316 50	317 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . na 200 „	148 75	149 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlazkie centr.	27 —	28 —
bez %	Prag Duxer	62 —	62 50
5	Rudolfa . . . . . . na 200 złr.	169 75	170 —
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	163 25	163 75
5	Staatseisenbahn państwowa . . na 200 „	331 25	331 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	140 25	140 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . na 200 „	158 50	159 25
5	Nordosty . . . . . . na 200 „	164 25	164 75

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka . . . . „ „	11 70	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi . . . . „ „	11 93	11 96
	Tureckie liry złote . . . „ „	10 79	10 81
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 30	46 40
	Ruble papierowe . . . . „ „	120 75	121 —

Warszawa, dnia 27/5.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 65
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	86 —	86 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.